

## Zasady życia społecznego w budowie społeczeństwa wielokulturowego w świetle katolickiej nauki społecznej

Social Life Principles in the Process of Shaping a Multicultural Society  
from the Perspective of Catholic Social Teaching

*My, Europejczycy, uznajemy wysoką godność każdego człowieka, jego niezbywalne prawo do życia, do wolności i do godnego uczestnictwa w dziedzictwie kultury. Uznajemy, że każdy człowiek jest ważny i potrzebny, współodpowiedzialny jeden za drugiego. Uznajemy, że każdy ma prawo do pełnego udziału we własnej kulturze narodowej i obowiązek jej rozwijania, a także propagowania dialogu kultur dla pełniejszego upowszechniania wspólnych wartości.*

*Deklaracja Europejska  
Polskiej Rady Chrześcijan i Żydów oraz Rady Wspólnej Katolików  
i Muzułmanów ogłoszona 29 maja 2003 r. w Krakowie*

Istnienie społeczeństw wielokulturowych w zglobalizowanym świecie jest faktem, za którym stoi podstawowe prawo człowieka, zawarte w artykule 13 *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka*<sup>1</sup>: *Każdy człowiek ma prawo swobodnego poruszania się i wyboru miejsca zamieszkania w granicach każdego Państwa*, jak również w artykule 26 *Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych*<sup>2</sup>, w którym czytamy: *Wszyscy są równi wobec prawa i mają prawo, bez żadnej dyskryminacji, do jednakowej ochrony prawnej. Z tego względu prawo musi zakazać wszelkiej dyskryminacji i zagwarantować wszystkim jednakową i skuteczną ochronę przed wszelką dyskryminacją z powodu rasy, koloru skóry, płci, języka, religii, poglądów politycznych lub wszelkich innych, pochodzenia narodowego lub*

<sup>1</sup> Uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne ONZ na III Sesji w Paryżu, dnia 10 grudnia 1948 r.

<sup>2</sup> Uchwalony na XXI Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, Nowy Jork, dnia 16 grudnia 1966 r.

społecznego, majątku, urodzenia lub z jakichkolwiek innych powodów. W następnym artykule, 27, czytamy także: *W państwach, w których istnieją mniejszości etniczne, religijne lub językowe, osoby przynależne do tych mniejszości nie mogą być pozbawione prawa do posiadania, wespół z innymi członkami swej grupy, własnego życia kulturalnego, do wyznawania i praktykowania własnej religii oraz do posługiwania się swym językiem.*

Jak wiadomo, nie wszędzie te prawa są respektowane, nawet w państwach demokratycznych, jednak w kulturze cywilizacji europejskiej cudzoziemcy, którzy z różnych przyczyn chcą zamieszkać na terenie innego państwa, zwykle, pod pewnymi warunkami, są przyjmowani i akceptowani. Podobnie jak bez większych przeszkód, w różnych państwach mieszkają reprezentanci mniejszości narodowych czy etnicznych. To współistnienie osób z różnych kultur, nacji, języków czy religii, aby stało się możliwe, musi opierać się na kilku niezbędnych zasadach, które w nauce społecznej Kościoła nazywane są zasadami życia społecznego. Najważniejsze z nich w kontekście budowy społeczeństw wielokulturowych, naszym zdaniem, to: zasada personalizmu, zasada solidarności, zasada pluralizmu, zasada tolerancji i zasada dialogu.

### Zasada personalizmu

Termin ‘personalizm’ pochodzi od łacińskich słów: *persona* – ‘osoba’ i oznacza nurt we współczesnej filozofii i kulturze, który głosi pełną afirmację osoby ludzkiej. Najbardziej rozwiniętą postać współczesnego personalizmu prezentuje filozofia chrześcijańska – z nauczaniem Karola Wojtyły – papieża św. Jana Pawła II na czele. Personalizm, zwłaszcza w wydaniu chrześcijańskim, podkreśla prymat osoby ludzkiej zarówno w odniesieniu do świata przyrody, jak i społeczeństwa. Człowiek, z racji pozycji egzystencjalnej swej natury, posiada wartość osobową, która uwidacznia się w transcendencji przyrody poprzez takie wyznaczniki, jak: poznanie intelektualne, miłość i wolność. Człowiek transcenduje również społeczeństwo poprzez bycie podmiotem, zupełność i godność<sup>3</sup>. W tym duchu św. Jan XXIII

<sup>3</sup> Por.: R. Grabowski, *La teoría filosófica del hombre y el derecho natural*, w: *La fundamentación finalista del derecho natural en la enseñanza de Mieczysław Albert Krapiec*, Pamplona 1996, s. 76–96.

w encyklice *Mater et Magistra* twierdził: (...) konieczną podstawą, przyczyną i celem wszystkich instytucji społecznych są poszczególne ludzie, zdolni z natury do życia społecznego i wyniesieni do porządku tych wartości, które naturę przewyższają i przewyżwiają<sup>4</sup>. Podobnie Vaticanum II w swym dokumencie *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym* zaznaczał: (...) wszystko, co jest na ziemi, powinno być odnoszone do człowieka jako do jego centrum i punktu szczytowego wszelkiego istnienia<sup>5</sup>.

Podstawą chrześcijańskiej zasady personalizmu jest zatem pełne rozumienie istoty osoby ludzkiej jako istoty będącej jednością elementów – cielesnego i duchowego, pozostających ze sobą w ścisłym, organicznym związku. Człowiek zatem, jako istota psycho-cielesna, jest osobą stanowiącą niepowtarzalną wartość na tle całości bytowego *spectrum*. Wartość osoby ludzkiej na gruncie filozofii chrześcijańskiej określa się jako „godność osobową”. Jest ona konsekwencją uznania boskiego pochodzenia człowieka i jego boskiego podobieństwa (*imago Dei*), a także faktu odkupienia go przez śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa.

Wobec takiego ujęcia osoby ludzkiej – jako wartości najważniejszej i najwyższej<sup>6</sup> w świecie i przekraczającej wymiar przyrodzony – osobie przysługuje szereg praw, które wynikają z jej godności, a zarazem tę godność zabezpieczają. Można ogólnie powiedzieć, że są to prawa człowieka, które są powszechne i nienaruszalne, choćby te, których sformułowanie odnajdujemy w dokumentach dotyczących praw człowieka.

Znakomicie istotę zasady personalistycznej ujął papież św. Jan XXIII, pisząc: *Wszelkie współzycie ludzi, jeżeli chcemy, aby było dobrze zorganizowane i rozwijało się pomyślnie, musi opierać się na podstawowej zasadzie, że każdy człowiek jest osobą*<sup>7</sup>. Tę koncepcję uzupełnia św. Jan Paweł II w sposób następujący: *Podstawą i celem porządku społecznego jest osoba ludzka jako podmiot niezbywalnych praw, których nie otrzymała z zewnątrz, lecz które wypływają z jej natury: nic i nikt nie może ich zniszczyć, żadna zewnętrzna siła unicestwić, bowiem ich korzenie tkwią w tym, co jest najgłębiej ludzkie. Analogicznie osoba ludzka jest czymś, co wyrasta ponad uwarunkowania społeczne, kulturalne i historyczne, bowiem właśnie człowiek,*

<sup>4</sup> *Mater et Magistra*, 219.

<sup>5</sup> *Gaudium et spes*, 12.

<sup>6</sup> Por.: Psalm 8.

<sup>7</sup> *Pacem in terris*, 9.

*istota obdarzona duszą, dąży do celu, który pozostaje transcendentny wobec zmiennych warunków jego egzystencji. Żadna ludzka władza nie może się przeciwstawiać realizacji człowieka jako osoby*<sup>8</sup>. Zasada personalizmu podkreśla więc – z jednej strony – iż wszelkie społeczności, realizując dobro wspólne wszystkich swoich członków, muszą podporządkować je pełnej realizacji każdej osoby ludzkiej, zaś z drugiej strony wyraźnie zaznacza, że osoba nie może się zrzec własnej natury i godności, gdyż otrzymała ją od Boga.

Zasada personalizmu zakłada, iż każdy człowiek i jego życie, niezależnie od pochodzenia, rasy, koloru skóry, poglądów politycznych czy religijnych, stanowi wartość najważniejszą i niepodważalną. Dlatego Kościół, stojąc na straży tej zasady, stanowczo i dobitnie opowiada się za obroną każdego życia ludzkiego zagrożonego współcześnie różnorodnymi zjawiskami cywilizacji, w tym marginalizacją, wykluczeniem czy odrzuceniem z racji pochodzenia, narodowości czy poglądów. Katolicka nauka społeczna wskazuje zatem na zasadę personalizmu jako na zasadę naczelną społeczeństwa otwartego, z której czerpią swoje inspiracje pozostałe zasady życia społecznego.

### Zasada solidarności

Zasada ta jest nie tylko zasadą życia społecznego, lecz również postawą moralno-społeczną, która należy do stałego przesłania społecznej myśli Kościoła<sup>9</sup>. W kontekście nauczania Kościoła zasada solidarności zawsze była potrzebna i konieczna, tak w życiu indywidualnego człowieka, jak i w życiu społeczeństwa, zwłaszcza w czasach współczesnych, które są wołaniem o ludzką solidarność w obliczu licznych zagrożeń społeczno-polityczno-cywilizacyjnych. Ta potrzeba solidarności jakże mocno zarysowana jest w wypowiedzi św. Jana Pawła II, który mówił: *Czy świat – wielka i stale rosnąca rodzina ludzka – może trwać i rozwijać się wśród rosnących przeciwieństw Zachodu względem Wschodu? Północy względem Południa? A tak właśnie jest podzielony, tak jest zróżnicowany nasz współczesny świat. Czy przyszłość, lepsza przyszłość, może wyrosnąć z narastania różnic i przeciwieństw*

<sup>8</sup> Jan Paweł II, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju, 1988, 1.

<sup>9</sup> *W tym duchu już dawno temu przemawiali Ojcowie Kościoła i teologowie. Stąd zrodziły się encykliki społeczne ostatniego stulecia, a w czasach ostatnich nauczanie Soboru oraz współczesnych Papieży – Jana i Pawła, między innymi Janowa encyklika o pokoju, Jan Paweł II, Przemówienie do ludzi morza, Gdynia 11.06.1987.*

*na drodze wzajemnej walki? Walki systemu przeciw systemowi, narodu przeciw narodowi – wreszcie człowieka przeciw człowiekowi? W imię przyszłości człowieka i ludzkości trzeba było wypowiedzieć to słowo „solidarność”. Dziś płynie ono szeroką falą poprzez świat, który rozumie, że nie możemy żyć wedle zasady wszyscy przeciw wszystkim, ale wszyscy dla wszystkich... Tak. Morze mówi człowiekowi o potrzebie szukania się nawzajem. O potrzebie spotkania i współpracy. O potrzebie solidarności. Międzyludzkiej i międzynarodowej (...). Tu, nad brzegiem Bałtyku, wypowiadam więc i ja to słowo i tę nazwę – solidarność<sup>10</sup>. Św. Jan Paweł II, który najdobitniej spośród wszystkich papieży akcentował wagę solidarności w relacjach międzyludzkich, uczył, że solidarność jest specyficznym rodzajem więzi międzyludzkiej, która tworzy wspólnotę, więcej – tworzy rodzinę ludzką ukonstytuowaną niezależnie od pochodzenia i statusu jej członków. Solidarność więc wskazuje na zasadę personalizmu, w świetle której trzeba dostrzec każdego człowieka, który wymaga naszej solidarności. Nie da się bowiem zbudować społeczeństwa wielokulturowego bez solidarnego „przygarnięcia” wszystkich jego członków. Pominiecie, zmarginalizowanie czy odrzucenie kogokolwiek poza nawias społeczny z racji innego pochodzenia kulturowego, narodowego czy religijnego byłoby zakwestionowaniem równości wszystkich ludzi w aspekcie ich godności i niepowtarzalności. Solidarność zatem jest najgłębszą praktyczną podstawą, na której w gruncie rzeczy fundują się społeczeństwa wielokulturowe, wpisując się tym samym w sferę „dóbr wspólnych”, których podmiotem jest cała rodzina ludzka. Św. Jan Paweł II, który doskonale rozumiał istotę idei solidarności, zauważył: *Na drodze prowadzącej do przewycięzania przeszkód moralnych w rozwoju można już wskazać jako na wartość pozytywną i moralną świadomość współzależności między ludźmi i narodami. Fakt, że ludzie w różnych częściach świata odczuwają jako coś, co dotyczy ich samych, różne formy niesprawiedliwości i gwałcenia praw ludzkich dokonujące się w odległych krajach, których być może nigdy nie odwiedzą, jest znakiem pewnej rzeczywistej przemiany mającej znaczenie moralne. Chodzi o fakt współzależności pojmowanej jako system determinujący stosunki w świecie współczesnym (...). Współzależności pojętej jako kategoria moralna. Na tak rozumianą współzależność właściwą odpowiedzią jest solidarność. Nie jest więc ona tylko nieokreślonym współczuciem czy powierzchownym rozrzewnieniem wobec zła**

<sup>10</sup> Tamże.

*dotykającego osób, bliskich czy dalekich. Przeciwnie, jest to mocna i trwała wola angażowania się na rzecz dobra wspólnego, czyli dobra wszystkich i każdego, wszyscy bowiem jesteśmy odpowiedzialni za wszystkich*<sup>11</sup>. Solidarność w tym ujęciu może być więc rozumiana jako akt miłości bliźniego w chrześcijańskim i moralnym tego słowa znaczeniu. Słowa „wszyscy ze wszystkimi” i „wszyscy dla wszystkich” wskazują na ogarnięcie wolitywnym aktem miłości wszystkich ludzi z racji tego, że są oni osobami i domagają się naszej afirmacji z racji swej niepowtarzalnej i obiektywnej wartości.

### Zasada tolerancji

Jest to zasada, która ma stosunkowo krótką tradycję na gruncie katolickiej nauki społecznej, aczkolwiek ks. Luigi Sturzo, czołowy działacz społeczno-polityczny pierwszej połowy XX w., uważał, że kultura chrześcijańska w wymiarze społecznym powinna odwoływać się do tolerancji, pojętej jednak we właściwy sposób, bez absolutyzowania tego terminu, zgodnie z etymologicznym znaczeniem tego słowa pochodzącego z łacińskiego *tolerare*, co oznacza ‘znosić coś cierpliwie, cierpieć, wstrzymać się od negatywnych reakcji, być wyrozumiałym’ czy wreszcie godzić się na wyznawanie i głoszenie przez innych ludzi poglądów, z którymi nie musimy się zgadzać<sup>12</sup>. Historycznie tolerancja najpierw odnosiła się do innowierczych wierzeń i praktyk religijnych i stopniowo rozszerzała się na inne obszary życia, np. sferę obyczajów. Jako praktyka życia społecznego w nowożytnej Europie tolerancja powoli torowała sobie drogę przez etap prześladowań i wojen religijnych, będących następstwem podziału Kościoła zachodniego po wystąpieniu Lutra i innych reformatorów, stając się w kolejnych wiekach zasadą zarówno w praktyce codziennego, jak i politycznego życia. W różnych okresach tolerancja była też przekreślana, jak choćby w okresie funkcjonowania dwóch XX-wiecznych totalitaryzmów, jednak obecnie widzimy jej renesans, choć niejednokrotnie tolerancja jest mylnie pojmowana jako konieczność aprobaty każdej postawy, poglądu czy zachowania, a nawet akceptacji zła, co wiąże ją z relatywizmem i subiektywizmem moralnym.

<sup>11</sup> *Sollicitudo rei socialis*, 38.

<sup>12</sup> Por.: Z. Kobylińska, *Umoralnić życie publiczne. Luigiego Sturza doktryna społeczno-polityczna*, Olsztyn 2012, s. 318.

Dlaczego tak się dzieje? Otóż, jak celnie zauważa Marek Jędraszewski, *jest tak przede wszystkim dlatego, że we współczesnej kulturze powszechnie odrzuca się istnienie obiektywnej prawdy. W punkcie wyjścia mamy zatem do czynienia z relatywizmem, według którego przyjmuje się jako swego rodzaju dogmat, iż każdy człowiek ma swoją prawdę, a przynajmniej prawo do własnej prawdy. W moim najgłębszym przekonaniu tak pojmowana tolerancja, wiążąca się z brakiem odniesienia do obiektywnie istniejącej prawdy, prowadzi do postawy, w której trudno o autentyczny szacunek dla drugiego człowieka. W tej tolerancji tak naprawdę chodzi przecież jedynie o to, żeby mi nikt nie przeszkadzał i żebym ja w miarę możliwości nikomu nie przeszkadzał. W konsekwencji chodzi więc o to, żebyśmy żyli w układzie takich Leibnizowych zamkniętych monad, gdzie poszczególne monady sama tworzy charakterystyczny jedynie dla siebie świat wartości, myśli tylko o sobie i jest zatroskana o to, by jej nikt nie przeszkadzał w tym, co pragnie aktualnie zrobić. W takiej postawie kryje się w istocie daleko idąca obojętność i egoizm*<sup>13</sup>. Naturalnie nie o takie rozumienie chodzi w zasadzie tolerancji, która powinna być raczej odczytywana w duchu soborowej *Deklaracji o wolności religijnej* „*Dignitatis humanae*”, przypominającej i pogłębiającej prawdę o godności każdego człowieka i wynikającej z niej potrzebie szacunku dla odmiennych poglądów, jeśli sformułowane są one zgodnie z nakazami prawego, a więc dobrze uformowanego sumienia, ponieważ *nie do pogodzenia z prawdą chrześcijańską jest postawa fanatyzmu czy fundamentalizmu tych ludzi, którzy w imię ideologii uważającej się za naukową lub religijną czują się uprawnieni do narzucania innym własnej koncepcji prawdy i piękna. Metodą Kościoła jest poszanowanie wolności przy niezmiennym uznawaniu transcendentnej godności osoby ludzkiej (...). Ewangeliczna wrażliwość i czujność chronią nas przed emocjami i wzburzeniem, które łatwo mogą prowadzić do ksenofobii czy jakiegóż nietolerancji, sprzecznych z duchem Ewangelii, z duchem Boga, który jest Stwórcą i miłującym wszystkich ludzi Ojcem*<sup>14</sup>.

W kontaktach z innymi tolerancja hamuje wybuchy emocji, stabilizuje je, jak również łagodzi krytyczny osąd, który prowadzi zwykle do interpersonalnego oddalenia, odsunięcia się, zagubienia szansy na współdziałanie, a także pozwala, zgodnie z jej etymologicznym

<sup>13</sup> [online], [dostęp: 2 listopada 2014]. Dostępny: <http://www.niedziela.pl/artukul/85517/nd/Przykazanie-milosci-to-duzo-wiecej-niz>

<sup>14</sup> Jan Paweł II, Przemówienie wygłoszone we Włocławku, 06.06.1991.

znaczeniem, „znieść” drugiego w jego odrębności i różnorodności. Jednak aby umieć znosić się, trzeba też kochać wedle słów św. Pawła, który pisał o *znoszeniu siebie nawzajem w miłości*<sup>15</sup>. Ta myśl znalazła swoje uzupełnienie w wypowiedzi św. Jana Pawła II, który zauważył: *Znosić się (...) w miłości znaczy więcej niż tolerować. „Znosić się w miłości” to także usiłować zrozumieć; zrozumieć, by wybaczyć; „znosić się w miłości” to również akceptować, czuć się wewnętrznie bliskim, chcieć przebywać we wspólnocie, poczuwać się do wspólnoty, to spieszyć, by wspierać, to chcieć współpracować i współtworzyć*<sup>16</sup>. Tylko taka tolerancja, która jest w gruncie rzeczy pewnym minimum, jakie trzeba okazać innym, może być rzeczywistą podstawą w budowaniu społeczeństwa wielokulturowego.

### Zasada pluralizmu

Konsekwencją tolerancji *w życiu publicznym jest pozostawienie miejsca dla pluralizmu działań politycznych czy społecznych*<sup>17</sup>. W tym miejscu jednak trzeba wyraźnie podkreślić, o jaki rodzaj pluralizmu chodzi na gruncie katolickiej nauki społecznej. Według nauki społecznej Kościoła, pluralizm jest taką zasadą życia społecznego, która umożliwi wielość i różnorodność form życia i poglądów. Nie oznacza on jednak podziału społeczeństwa na zamknięte, odizolowane od siebie i obojętne na siebie kasty, ośrodki, grupy, które mogą w konsekwencji doprowadzić do antyspołecznego indywidualizmu, który z kolei może stać się realną przeszkodą w stworzeniu społeczeństwa zintegrowanego lub jakiegokolwiek formy wspólnoty. Kościół zdecydowanie odrzuca absolutne równouprawnienie poszczególnych inności, które w konsekwencji mogłyby doprowadzić do relatywizmu czy nawet permisywizmu, do załamania się tych norm, zasad i wzorów zachowań, które nadają kształt życiu społecznemu, które wyznaczają granice między zachowaniami akceptowalnymi i pożądanymi a niewłaściwymi czy destrukcyjnymi. Pluralizm rozpatrywany na gruncie katolickiej nauki społecznej jest przede wszystkim akceptacją wielości elementów i podmiotów społecznych, które mają swoje częściowe interesy, prawa, dobra i wartości. Dlatego różnorakie instytucje

<sup>15</sup> Ef, 4, 2.

<sup>16</sup> Jan Paweł II, Przemówienie wygłoszone w trakcie nabożeństwa ekumenicznego w Hali Ludowej we Wrocławiu, 31.05.1997.

<sup>17</sup> Orędzie z okazji Światowego Dnia Pokoju, 1990, 4.

i poszczególni ludzie mają prawo działać „po swojemu”, szukając jak najlepszych dla siebie dróg do osiągnięcia założonych celów. Sam Kościół, jako instytucja pluralna z natury, jest dobrym przykładem, że pluralizm paradoksalnie ma prowadzić do jedności, a nie do zatamizowania społeczeństwa.

Jednakże trzeba pamiętać, że pluralizm oznaczający szansę kreowania społeczności różnych szczebli powinien mieścić się w granicach dobra wspólnego społeczności wyższych, to znaczy nie utrudniać realizacji tego dobra. Współczesny projekt zwany „kulturą multi-kulti” poniósł klęskę właśnie z tego powodu, że mniejszości różnej proveniencji godziły w dobro wspólne społeczności najwyższe, jakim jest całe społeczeństwo.

Kościół zwraca też uwagę na jeszcze jedno niebezpieczeństwo związane z pluralizmem, mianowicie na relatywizm kulturowy, będący niejednokrotnie pożywką dla *pluralizmu etycznego, który sankcjonuje dekadencję rozumu oraz rozkład zasad naturalnego prawa moralnego. Pod wpływem tej tendencji nierzadko, niestety, pojawiają się w deklaracjach publicznych tezy, że tego rodzaju pluralizm etyczny jest warunkiem demokracji*<sup>18</sup>. Nauka społeczna Kościoła odrzuca zdecydowanie ten rodzaj pluralizmu opartego na tezie, że *wszystkie opinie mają równą wartość: jest to jeden z najbardziej rozpowszechnionych przejawów braku wiary w istnienie prawdy, obserwowanego we współczesnym świecie. Od takiej postawy nie są wolne także pewne koncepcje życia pochodzące ze Wschodu: odbierają one bowiem prawdzie charakter absolutny, wychodząc z założenia, że objawia się ona w równej mierze w różnych doktrynach, nawet wzajemnie sprzecznych. W takiej perspektywie wszystko zostaje sprowadzone do rangi opinii*<sup>19</sup>.

Kościół w odniesieniu do tej zasady życia społecznego podkreśla również rolę pluralizmu wyznaniowego i religijnego, z którego wynika konieczność praktykowania różnych form współpracy ekumenicznej i poszukiwania jedności na drodze akceptacji wspólnych elementów łączących różne wyznania i religie. Wacław Hryniewicz tak ujmuje to zagadnienie: *Potrzebujemy ekumenicznej synergii w myśleniu i dawaniu świadectwa Ewangelii. Nie da się oddzielić ekumenii od tego świadectwa, które pozostanie zawsze świadectwem*

<sup>18</sup> Kongregacja Nauki Wiary, *Nota doktrynalna o niektórych aspektach działalności i postępowania katolików w życiu publicznym*, Rzym 2002, II, 1.

<sup>19</sup> *Fides et ratio*, 5.

wielokształtnym. Tak wielopostaciowym, jak wielokształtna jest sama Ewangelia zapisana z różną wrażliwością, z różnej perspektywy i różnego doświadczenia wiary przez czterech ewangelistów. Ośrodkiem tej wielokształtności jest sama postać i nauczanie Jezusa Chrystusa. Właśnie ta wielokształtność tradycji biblijnej stale nam przypomina, że prawda chrześcijańskiej wiary jest symfoniczna (*Die Wahrheit ist symphonisch*<sup>20</sup>). (...). Dlatego właśnie musimy słuchać się nawzajem, myśleć i szukać porozumienia w dialogu i wzbogacać dzięki innym swoje własne rozumienie wiary. Coraz częściej słyszę apel o ekumenię symfoniczną. Kakofonia, konkurencja i poczucie wyższości do niczego nas nie doprowadzą<sup>21</sup>.

Zasada pluralizmu zatem zabezpiecza w gruncie rzeczy zasadę personalizmu, chroniąc prawa każdej osoby ludzkiej w każdym aspekcie jej życia i zarazem implikując kolejną zasadę życia społecznego, jaką jest zasada dialogu.

### Zasada dialogu

Dialog nie tylko jest zasadą społeczną, lecz jest także, jak zauważa Wacław Hryniewicz, podstawową kategorią wiary<sup>22</sup>. Dialog zakłada przede wszystkim słuchanie innych przy równoczesnym otwarciu się na ich poglądy, zapatrywania, przekonania oraz gotowość na życzliwe przyjęcie racji innych w klimacie szacunku, pragnienia zrozumienia i współpracy. Jest procesem uczenia się od siebie nawzajem, wymiany darów, pogłębiania sposobu myślenia i dostrzegania nowych możliwości przeżywania niepojętego misterium Boga. Tylko wtedy może stać się tym, czym być powinien – wzajemną pomocą w przewyciężaniu braków, korygowaniu jednostronności, wielką szansą i obietnicą. (...) *Dialog daje doświadczenie „innych”*<sup>23</sup>. Dialog międzykulturowy nie może jednak zamykać się tylko na płaszczyźnie rozmowy czy porozumienia, ale musi zawierać w sobie wzajemne poszanowanie osób, wspólnot, szereg właściwych i pozytywnych stosunków w różnicach

<sup>20</sup> *Die Wahrheit ist symphonisch* to tytuł jednej z około 90 książek, które pozostawił w swej spuściznie szwajcarski teolog Hans Urs von Balthasar (1905–1988).

<sup>21</sup> W. Hryniewicz, *Dialog jako podstawowa kategoria wiary*, w: *O ekumenizmie w Roku Wiary. Księga pamiątkowa z okazji jubileuszu 30-lecia Instytutu Ekumenicznego KUL*, red. P. Kantyka, P. Kopiec, M. Składanowski, Lublin 2013, s. 53.

<sup>22</sup> Por.: W. Hryniewicz, dz. cyt. s. 51.

<sup>23</sup> Tamże, s. 52.

kulturowych<sup>24</sup>. Zasada dialogu jest przeciwna wszelkim polemikom, które stają się jałowe i okazują się wykazywaniem wszelkich wzajemnych błędów. Jednocześnie jest otwarciem się na kulturę innych i szukaniem wspólnych wartości. Św. Jan Paweł II mówi, że *dialog nie jest jedynie wyrazem tolerancji, ale rodzi sympatię*<sup>25</sup>. Zdobywanie sympatii innych, poszanowanie innej koncepcji kultury czy podejście do różnic, wsłuchiwanie się w „inność”, jak słusznie stwierdza Wojciech Kiełtyka, nie jest postawą dostosowawczą, kompromisem, który daleki jest od prawdy, a powoduje zaniknięcie własnej tożsamości. Dialog jest wspólnym szukaniem prawdy w różnicach kulturowych oraz sposobach podejścia do różnorodnej problematyki kulturowej<sup>26</sup>. Dialog i pojęcie komunikacji, idąc za św. Janem Pawłem II, *nie oznacza nigdy bezbarwnej jednolitości ani przymusowej uniformizacji czy usposobienia; jest raczej wyrazem zbieżności wielokształtnych i zróżnicowanych rzeczywistości, i dlatego staje się znakiem bogactwa i zapowiedzią rozwoju*<sup>27</sup>.

Warto zauważyć, że zasada dialogu doskonale koresponduje z chrześcijaństwem, które jest religią dialogu. W. Hryniewicz jakże celnie w tym kontekście stwierdza, że chrześcijański Bóg sam jest nieustannym dialogiem Osób<sup>28</sup>, a *ziemskie posłannictwo Jezusa było nieprzerwanym pasmem spotkań, kontaktów, zaproszeń, wezwań, odpowiedzi oraz interwencji w najbardziej bolesne ludzkie sytuacje. Stawiał On ludziom pytania, wysłuchiwał ich pytań, odpowiadał, prowadził dialog. Ewangelia pokazuje, że odnosił się do innych z niezwykłą życzliwością, szacunkiem, uwagą, a nawet podziwem. Jeśli spierał się, polemizował, to jedynie ze współwyznawcami, zwłaszcza faryzeuszami i uczonymi w Piśmie. Nie występował przeciwko przedstawicielom innych tradycji religijnych w Palestynie, a stykał się przecież z Samaritanami, Kananejczykami i Rzymianami*<sup>29</sup>. W perspektywie chrześcijańskiej zatem dialog, jako zasada, staje się nie tylko elementem

<sup>24</sup> Por.: K. Belch, *Wyzwania globalizacji w świetle nauki społecznej Kościoła*, Przemysł 2007, s. 132.

<sup>25</sup> Jan Paweł II, *O zachowanie własnej tożsamości i uznanie tożsamości innych*, Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy, 2005, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 26 (2005), nr 3, s. 7.

<sup>26</sup> Por.: W. Kiełtyka, *Dialog Kościoła ze światem w zmieniających się warunkach globalnych. Problem integralnego rozwoju społecznego na podstawie encykliki Benedykta XVI „Caritas in veritate”*. Studium pastoralne, Wrocław 2011, s. 354.

<sup>27</sup> *Dialog między kulturami drogą do cywilizacji miłości i pokoju*, Orędzie Ojca Świętego Jana Pawła II na XXXIV Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2001 r., „L'Osservatore Romano” 2 (2001), s. 25.

<sup>28</sup> W. Hryniewicz, dz. cyt., s. 55.

<sup>29</sup> Tamże.

nauczania społecznego Kościoła, lecz również metodą praktycznego postępowania i dążenia do możliwie jak najszerszej komunikacji międzyludzkiej.

Aby dialog był rzetelną wymianą myśli i poglądów, muszą być spełnione warunki ramowe, które uczynią z dialogu drogę do przezwyciężenia najrozmaitszych podziałów. Są nimi: nawiązanie wzajemnego, bezpośredniego kontaktu przez poszczególne – pojedyncze lub wspólnotowe – podmioty, dzięki któremu można będzie poznać prawdę lub zbliżyć się do niej; wolność partnerów dialogu – św. Jan Paweł II stwierdził, iż *dialog musi zmierzać do tego, by uznane były specyficzne właściwości i odrębności poszczególnych ludzi i grup z zachowaną przestrzenią wolności*<sup>30</sup>; uczciwe i poważne traktowanie partnera dialogu; gotowość do kompromisu, czyli gotowość do autokorekty swoich przekonań i poglądów; porozumienie, czyli *consensus*, nawet gdyby nie było ono pełne<sup>31</sup>. Te elementy dialogu są wyrazem postawy gotowości do spotkania interpersonalnego i wspólnego poszukiwania prawdy, kompromisu, zrozumienia i współdziałania w budowaniu społeczeństwa wielokulturowego.

### Podsumowanie

Każdy człowiek, niezależnie od swej proveniencji narodowej, kulturowej czy religijnej, jest bytem społecznym i jako taki powinien organizować swoje życie według określonych zasad mających swój metafizyczny punkt oparcia właśnie w społecznej naturze człowieka. Zasady życia społecznego, które zaproponowano w ramach społecznego nauczania Kościoła, z jednej strony, doskonale korespondują z najgłębszymi potrzebami i oczekiwaniami człowieka, z drugiej zaś są konkretnym układem odniesienia dla działań, których celem jest budowa społeczeństw wielokulturowych. Jak się okazuje, wszystkie zasady wymienione w niniejszym artykule korespondują ze sobą i niejako wynikają z siebie, tworząc bezpieczną, logiczną i całościową strukturę budowania życia społecznego, w którym społeczeństwo winno rozwijać swą działalność tak daleko, jak to jest możliwe, a państwo tak daleko, jak to jest konieczne (zasada subsydiarności).

<sup>30</sup> XVI Orędzie z okazji Światowego Dnia Pokoju, 10.

<sup>31</sup> Por.: H. Skorowski, *Dialog*, w: *Encyklopedia nauczania społecznego Jana Pawła II*, red. A. Zwoliński, Radom 2003.

Współczesne społeczeństwa, skazane na wielokulturowość, która w zglobalizowanym świecie stała się tendencją ogólnoświatową i od której prawdopodobnie nie ma już odwrotu, jeśli chcą rozwijać się w duchu humanizmu, personalizmu i porządku społecznego, powinny rozważyć przyjęcie katalogu zasad życia społecznego proponowanego w ramach społecznego nauczania Kościoła, gdyż budowanie prawidłowej społeczności, jej istnienie i rozwój zależne są od stosowania tych zasad. I to one ułatwiają odróżnianie społeczności rzeczywistych od pozornych.

### Summary

The existence of multicultural societies in the globalised world has become an unquestionable fact, which stems from the human right to migrate and choose a place of residence. This is related to every person's right to be respected in all aspects. The coexistence of people representing different cultures, nations, languages and religions – if it is to take shape – needs to be based on several underlying principles, which the Church's social teaching refers to as the principles of social life. Of those, in our opinion, the most significant in the context of establishing multicultural societies are the principles of personalism, solidarity, pluralism, tolerance and dialogue. Therefore, if they intend to develop in the spirit of humanism and social order, multicultural societies should consider adoption of the catalogue of social life principles advocated by the Church's social teaching, since those principles determine the formation of a proper community and allow us to distinguish a real community from an apparent one.